

CENY OGŁOSZEN:

za wiersz milimetryowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.

Konto czekowe PKO.
Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie

zł. 2.00

Adres administracji:
Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO.
Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Australijscy lotnicy jadą do Chin.

Ponowne ataki japońskie.— Rozejm w Szapej. — Przed zajęciem Szanghaju.

ZACIĘTE WALKI O FORT.

LONDYN, 12. 2. Wczorajszy dzień japońscy poświęcili przygotowywaniu się do podjęcia rozstrzygającej ofensywy na Wosung i Sza-Pej. W Szanghaju skoncentrowano 40 okrętów wojennych. Pod Wosung wylądowywano wczoraj z okrętów coraz to nowe oddziały wojskowe.

Dziś rano rozpoczęły się zacięte walki pod Wosung.

CHINCY SIĘ BRONIA.

Artylerja chińska, uprzedzając atak japoński, poczęła ostrzeliwać okręty, aby przeszkodzić wysadzeniu na ląd dalszych wojsk. Zmusiło to japończyków do przyspieszenia ofensywy.

Do Szanghaju nadeszły nowe posiłki dla chińczyków w postaci 20 samolotów, które mają współdziałać z 19-tą armją.

Na froncie Sza-Pej narazie panuje spokój.

AUSTRALIJCY LOTNICY W CHINACH

„Daily Herald“ przynosi sensacyjne doniesienie swego korespondenta z Sidney, że rząd chiński zaproponował słynnemu australijskiemu lotnikowi transatlantykiem Kingsford Smithowi objęcie naczelnego dowództwa nad chińską flotą powietrzną.

Kingsford Smith zgodził się na objęcie stanowiska.

Prowadzone są dalej rokowania w sprawie zakupu przez Chiny australijskich samolotów bombowych.

Szereg australijskich bezrobotnych lotników nosi się z zamiarem sformowania

nia eskadry, która miałaby walczyć po stronie chińskiej. Finansowaniem tej ekspedycji pomocniczej zajmuje się pewien bogacz chiński, zamieszkały w Australji.

W kołach urzędowych panuje zapytrywanie, że dopóki W. Brytanja zajmuje neutralne stanowisko w konflikcie chińsko - japońskim, akcji takiej nie stoi nle na przeszkodzie.

AKCJA CZERWONEGO KRZYŻA.

Z inicjatywy księdza francuskiego w Szanghaju, japończycy zgodzili się na kilkugodzinny rozejm w Sza-Pej.

Zaraz po rozpoczęciu rozejmu wyruszyły do Sza-Pej zakonnice z czerwonego krzyża, by nieść pomoc ludności cywilnej, pozbawionej od szeregu dni najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby.

Mistyfikacja radiostacji moskiewskiej.

FAŁSZYWA DEPEZA O MORATORJUM W RUMUNJI.

BUKARESZT, 12. 2. W sferach finansowych Rumunii powstał onegdaj niebywały popłoch. Radiostacja bukareszteńska nadała oficjalny komunikat, w którym powiedziano, że rząd rumuński ogłasza 6-miesięczne moratorium, a bank narodowy redukuje wartość banknotów.

W kołach rządowych zapanowało wielkie zdenerwowanie. Ministerjum skarbu zaprzeczyło wiadomości. Zaprzeczenie wydał również bank narodowy.

Wszczęto dochodzenie, aby dowiedzieć kto nadał tę wiadomość przez radio. Okazało się, że komunikat nie był nadawany przez radiostację bukareszteńską.

Policja jest zdania, że są to machinacje sowieckie. Widocznie Sowiety gdzieś na granicy rumuńskiej posiadają silną radiostację, która na fali radio stacji bukareszteńskiej podaje w jej „imieniu“ tego rodzaju wiadomości.

Bezrobotni pod grozą śmierci

wymusili podwyżkę zapomóg.

NOWY JORK, 12. 2. W mieście St. Johns, stolicy Nowej Funlandji, działy się wczoraj wstrząsające sceny. Stolica przez kilka godzin była opanowana przez bezrobotnych, którzy rabowali magazyny żywnościowe.

Zaczęło się od wysłania delegatów do premiera rządu, który przyjął ich przychylnie, lecz oświadczył, że wobec beznadziejnego stanu kas, nie może narazie udzielić żadnej podwyżki wypłacanych zapomóg.

Oświadczenie premiera nie spotkało się z uznaniem bezrobotnych. Tłum złożony z 3 tysięcy osób, ruszył na pałac rady ministrów i, po krótkiej walce z policją, wdarł się do gmachu. Ministrowie ratowali się ucieczką przez tylne wyjście. Po opuszczeniu pałacu, zebrali się w gmachu sądu okręgowego, gdzie przystąpili do obrad.

Tymczasem bezrobotni, po zdemolowaniu pałacu rządowego, ruszyli na sąd okręgowy, który również udało im się

zdołać. Premier wraz z ministrami zostali steroryzowani i pod grozą natychmiastowego wyrzucenia przez okno z wysokości drugiego piętra, musieli podpisać dekret, przyznający bezrobotnym podwyżkę z 1 dolara 66 centów miesięcznie do 3 dolarów 20 centów.

W chwili potem rozpoczęły się rabunki. Przedewszystkiem rozgromiono państwowe magazyny żywności, następnie szereg prywatnych sklepów. Miasto St. Johns było całkowicie opanowane przez tłum, który szalał w przeciągu 6 godzin.

Późnym wieczorem nadeszła depesza z Montrealu, że rząd kanadyjski wysłał do St. Johns okręt wojenny z poleceniem przywrócenia w mieście porządku. Wiadomość ta wpłynęła na uspokojenie umysłów. W stolicy Nowej Funlandji zapanował spokój.

Perfidja Niemiec w Genewie.

Bezczelne propozycje rządu niemieckiego.

GENEWA, 12. 2. (wl.) Rząd niemiecki, za pośrednictwem swoich delegatów w Genewie, w beczelny i niepraktykowany sposób traktuje konferencję rozbrojeniową.

Propozycje rządu niemieckiego zmieniają w tym kierunku, aby i do innych państw, zastosowane zostały klauzule traktatu wersalskiego.

A więc, Niemcy żądają zupełnego

zniesienia wielkich okrętów wojennych, samolotów bombowych, zakazania wojny gazowej, zniesienie obowiązku powszechnej służby wojskowej, ograniczeń sił zbrojnych i ograniczeń materiałów wojennych.

Słowem, Niemcy domagają się od innych państw tego, co im po barbarzyńskiej wojnie narzuciła koalicja.

Okręt skazańców eskortowany przez torpedowce odplynął z Barcelony.

MADRYT, 12. 2. Z Barcelony odplynął w niewiadomym kierunku parowiec „Buenos Aires“ eskortowany przez dwa torpedowce. Na pokładzie okrętu znajduje się 109 więźniów, skazanych na dożywotnie zesłanie.

Według przypuszczeń więźniowie będą

osiedleni w Gwinei. Są to przeważnie anarchiści, aresztowani podczas ostatnich rozruchów w Katalonji.

Na znak protestu syndykaty anarchistyczne zamierzają proklamować strajk generalny w południowej Hiszpanji.

POGŁOSKI O DYMISJI BRÜNINGA.

BERLIN, 12. 2. W związku z wczorajszą audjencją kanclerza Brüninga u prezydenta Hindenburga, w kołach politycznych krążyły pogłoski, iż kanclerz Rzeszy zgłosił swoją dymisję i że na czele gabinetu stanąć ma min. Groener.

W kołach rządowych pogłoski te spotkały się z zaprzeczeniem.

KRÓL JERZY U MAC DONALDA.

LONDYN, 12. 2. Król Jerzy odwiedził dziś rano w klinice chorego premiera ministrów Mac Donalda. Wizyta trwała około trzech kwadransów.

PROCES MORDERCY Z JABŁONNY.

WARSZAWA, 12. 2. (wl.) Dziś sąd okręgowy, jako sąd doraźny rozpatrywał sprawę głośnego mordercy z Jabłonna, Chmielewskiego, który zamordował służącą, uprzednio ją zgwałciwszy, a następnie ciężko poranił siekierą żonę.

Chmielewski tłumaczył się, że był maltretowany przez żonę i do winy się nie przyznał.

Duże wrażenie zrobiło wniesienie na salę ciężko chorej Chmielewskiej, która słabym głosem odpowiedziała na pytanie sędziego, że chce darować mężowi winę.

Oświadczenie Chmielewskiej wywarło olbrzymie wrażenie na sądzie.

Sąd po naradzie postanowił sprawę przekazać sądowi zwykłemu.

14-TA ROCZNICA BITWY POD RANICZĄ

WARSZAWA, 12. 2. (wl.) Jutro przy pada 14-ta rocznica przebiecia się drugiej brygady przez front austriacki pod Raniczą.

W kościele garnizonowym odbędzie się uroczysta msza żałobna za poległych legionistów, a w niedzielę akademja, na której przemawiać będzie prezes Sławek.

Zakłady Modrzejowskie otrzymały zamówienia sowieckie.

Jak się dowiadujemy, modrzejowskie zakłady górniczo - hutnicze pertraktują z Sowietami w sprawie dostarczenia bardzo znacznej ilości drutu kolezastego do Rosji.

Pertraktacje te są w toku, jednak, że nastrożają się duże trudności z uwagi na to, że Sowiety nie chcą dać takich gwarancji, jakich żądają zakłady. Zawarcie umowy rozbiła się obecnie o tę sprawę.

Zamówienie opiewać ma na kilka tysięcy tonn.

Jak więc widać jest to zamówienie bardzo poważne, które w wydatny sposób może się przyczynić do złagodzenia bezrobocia na terenie Zagłębia.

Niewątpliwie, w związku z zamówieniem, zakłady musiałyby zatrudnić znaczną ilość nowych robotników.

Ostatecznego załatwienia tej sprawy należy się spodziewać w najbliższych dniach.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 12. 2.

Zł. 30.000 zł. na nr. 129269.

Zł. 2.000 na nr. 135397.

Zł. 600 na nr. 142872.

Zł. 450 na n-ry: 12067 36554
101438 131536 159671.

Zł. 400 na n-ry: 8324 22866 23892
33103 34578 58672 68762 73890 111434
143577 145019 155789.

Zł. 350 na n-ry: 9995 15173 69001
152758.

Zł. 300 na n-ry: 6266 10100 14147
21160 22397 36538 37034 44296 48991
51422 53397 98047 105873 106100
108549 110021 116809 119293 122694
135164 144994 153645 159577.

OREDZIE OJCA ŚWIĘTEGO OGŁOSZONE PRZEZ RADJO.

RZYM, 12. 2. (wł.) W dniu dzisiejszym Ojciec św. ogłosił nowe oredzie do narodów świata.

Tekst oredzia nadany był w językach włoskim i łacińskim przez rozgłośnię watykańską. Rano Ojciec św. odprawił uroczystą mszę św.

NĘDZA ZMUSI DO ROZBROJENIA

WASZYNGTON, 12. 2. Churchill oświadczył w wywiadzie, że światowa de presja finansowa przyczyni się bardziej niż cokolwiek innego, do redukcji zbrojeń.

Churchill dał wyraz swemu sceptycyzmowi co do odbywającej się obecnie konferencji rozbrojeniowej, porównując ją z kongresem zwierząt, na którym każde z nich przemawia na rzecz tej broni, jaką uposażyła je natura.

OLBRZYMIĘ ZAPASY ZŁOTA W BANKU FRANCJI.

PARYŻ, 12. 2. Zapas złota banku Francji dosięgł w ubiegłym tygodniu cyfry 72 miliardów franków. Pokrycie franka złotem doszło do niebywałego dotychczas stosunku 65,25 proc.

LIGA MUSI MIEĆ ARMJĘ.

PARYŻ, 12. 2. Na łamach „Nation”, b. redaktor polityczny „Matina”, Jules Sauerwein ogłasza artykuł poświęcony konferencji rozbrojeniowej.

Sauerwein jest zdania, że liga narodów jest bezsilna i nikt z nią liczyć się nie będzie. Jedynym sposobem na odzyskanie autorytetu jest stworzenie silnej armii międzynarodowej, któraby pozostawała na usługach ligi.

WŁOSOW wypadanie, łupież,
— łysienie usuwa —
„Esencja CHINOWO-CHMIELOWA”
i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE”
z Kogutkiem.
Sprzedają apteki, składy apteczne

Idea rozbrojenia i polska tradycja historyczna. Hitlerowskie przyczynki do konferencji rozbrojeniowej.

Minister Zaleski we wstępie do swej wielkiej i ważkiej mowy, wygłoszonej na konferencji rozbrojeniowej wspominał, że Polska „ze względu na swe tradycje historyczne i swe położenie geograficzne przy zbiegu tak licznych szlaków inwazji... ze szczególnem zainteresowaniem musi śledzić sprawy, które figurują na porządku dziennym konferencji”.

Istotnie, gdyby uczestnicy konferencji rozbrojeniowej w Genewie znali bliżej historię naszej Ojczyzny, musieliby z pewnością uznać, że Polska z natury swych tradycji historycznych i swego położenia geograficznego, jest doskonałym, przyrodzonym poniekąd znawcą w dziedzinie spraw pokoju i rozbrojenia. Polska nie prowadziła nigdy, w ciągu swych tysiącletnich dziejów — wojen zaborczych. Wojny polskie czasów piastowskich — są to wojny obronne wobec nacisku zaborczości germańskiej, oraz wojny o zjednoczenie rozproszonych dzielnic Polski. Pozatem militarne dzieje Polski wyczerpują się w odpieraniu inwazji niemieców, tatarów, Turków, Szwedów, wreszcie Moskwy i Prus. Granice swe rozszerzała Polska nie drogą podbojów, ale na drodze unji dobrowolnej.

Polska jest jedynym państwem w Europie, jeśli nie na świecie całym, które dało praktyczny przykład rozbrojenia się — w w. 13-ym. Ale właśnie dlatego, że za swój przedwczesny idealizm Polska poniosła tak surową karę, że swój błąd historyczny Polska musiała okupić półtorawiekową blisko niewolą i rozdarciem, potokami krwi i nadludzkim cierpieniem swych najlepszych synów, właśnie dlatego Polska ma prawo i obowiązek przestrzec inne państwa i narody, by nie dały się wprowadzić w śmiertelną zasadzkę, gdzie czyha na nie zguba, syreniami głosami tych, którzy nucą hymny pokoju, ostrzegając zarazem załutry oręż skrytobójstwa przeciwko swym sąsiadom.

Właśnie w imię swych historycznych tradycji i doświadczeń, Polska ma obowiązek poprzeć inicjatywę Francji, która zmierza do tego, by również i na terenie międzynarodowym ustalić należyty stosunek pomiędzy siłą i prawem. „Siła jest prawem” — głosi moralność polityczna Niemiec. Idzie ona jeszcze dalej i głosi cynicznie: „siła przed prawem”. Inicjatywa Francji zmierza do tego, by siłę oddać na usługi prawa, by idea prawa nie była bezsilna.

Polska musi domagać się tego samego, jeśli konferencja rozbrojeniowa nie ma się rozplątać w bezpłodnej gadaninie, stworzenia takich warunków i gwarancji bezpieczeństwa, by „narody o złej woli” nie mogły ryzykować napaści. Jak najostrożniejsze zarządzenia w tym względzie Polska, narówni z Francją, może przyjąć spokojnie, w tej pewności, że nigdy państwa te nie będą zaliczone do „narodów o złej woli”.

Dlatego właśnie, i znowu zgodnie z naszą tradycją historyczną, minister Zaleski na czoło zagadnień rozbrojeniowych wysuwa zagadnienie

rozbrojenia moralnego.

Istotnie, to jest punctum saliens całej sytuacji. Niewiele pomóc mogą zakazy formalne. „Narody o złej woli” zawsze dowiodzie, będą, że ciężkie armaty — to rury kanalizacyjne, fosgen i iperyt — to niewinne środki farbiarskie, a organizacje „cywilne”, które posiadają i chronią surowo swych sekretów wojskowych — to niewinna zabawka sportowa. Właśnie w chwili, gdy odbywa się konferencja rozbrojeniowa, Hitler zaprezentował korespondentom pism zagranicznych w Berlinie swe oddziały „szturmowe”, które reprezentują, jak sam głośno wyznał, 400-tysięczną organizację bojową. Domniemany kandydat na prezydenta Rzeszy niemieckiej, dla którego marszałek Hindenburg jest osobistością zbyt „pokojową”, dał tu

doskonałą ilustrację, jak dalece postąpiło „rozbrojenie moralne” u bezpośredniego sąsiada Polski.

Polska, zgodnie ze swą tradycją historyczną, nie jest i nigdy nie będzie państwem agresywnym, zaborczym. Ale własne nasze, tak ciężkie doświadczenia historyczne dają nam prawo do wskazania innym, potężnym nawet współuczestnikom narad nad rozbrojeniem i utrwaleniem pokoju, gdzie się zaczyna granica pomiędzy dobrą wolą a pomiędzy obłudnym i zdrazieckim podstępem.

Najzupełniej słusznie powiedział przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson, że dobry sąsiad jest najlepszą gwarancją bezpieczeństwa. Polska niestety, nie jest w tej sytuacji, by pochwalić się mogła „dobrymi sąsiadami”.

Asper.

S. + P.

MICHAŁ STOKSIK

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 11 lutego 1932 roku, przeżywszy lat 52.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałoby przy ul. Kolejowej 2 na cmentarz miejscowy, nastąpi dnia 13 lutego 1932 r. o godzinie 3 popołudniu.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKA, SYNOWIE I RODZINA.

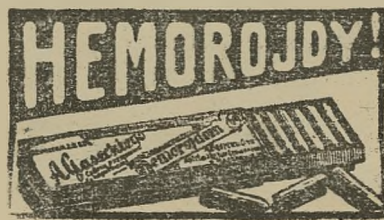
Jeszcze jeden „obrońca wolności i ludu”

Jak poseł Brodacki wyludzał od chłopów pieniądze.

Na posiedzeniu sejmu w dniu 8-go lutego, gdy omawiano budżet ministerjum reform rolnych, poseł Sanojca zdemaskował niesłychaną obłudę i haniebne praktyki jednego z rzekomych „obrońców wolności i ludu” — posła Brodackiego, bliskiego przyjaciela Wincentego Witosa.

Sprawa tak się przedstawia. W roku 1925-ym włóścianie wsi Jachimowice na Wołyniu pragnęli nabyć 110 dziesięcin ziemi z parcelacji pobliskiego majątku. Zwrócili o pomoc i poparcie do posła Brodackiego, który w okresie „błogosławionych” rządów partyjnictwa był nielada figurą w sejmie i poza sejmem. Brodacki zażądał od chłopów wołyńskich po 40 dolarów (blisko po 360 złotych) od dziesięciny (hektara). Chłopi zgodzili się i wpłacili Brodackiemu, jak to przyznaje sam we własnym liście, — 2.463 dolarów (przeważnie 22.000 złotych).

Uplynęło od tego czasu lat siedem. Chłopi dopominają się o zatwierdzenie kupna ziemi, Brodacki żąda dopłaty reszty „należności” t. j. o 2.750 dolarów czyli o blisko 25.000 złotych, a w razie niezapłacenia tej sumy grozi chłopom sprawa sądowa, targuje się z nimi, jak zwyczajny faktor, gotów jest opuścić znaczną część swej „należności”, jeśli chłopi zapłacą gotówką i to zaraz. W liście tym, który poseł Brodacki pisał do pełnomocnika chłopów wołyńskich, maluje się jaskrawo łapczywość i chciwość.



CZOPKI HEMOROIDALNE

„Varicol” (z kogutkiem)
Usuwa ból, pieczenie, swędzenie,
krwawienie, zmniejszają guzy (łyki).
Sprzedają apteki.

W dzisiejszych czasach, gdy położenie drobnych rolników jest tak ciężkie, żądać od chłopów zapłaty 25.000 złotych za same tylko „starania” około zatwierdzenia kupna ziemi, za którą chłopi zobowiązali się zapłacić po 200 dolarów (około 1800 zł.) za dziesięcinę (hektar) — na to trzeba nie mieć serca i sumienia.

I pomyślmy tylko — Brodacki, który tak niemiłosiernie usiłuje zdrzeć skórę z chłopów, jest posłem i sędzią w jednej osobie.

Nie dalej jak dnia 7-go lutego, gdy w sejmie rozpatrywano budżet ministerjum sprawiedliwości, Brodacki z trybuny sejmowej grzmiał przeciwko rządowi, przeciwko sądom w Polsce. Brodacki nie wiedział, gdy tak gromy rzucał na głowy „sanojcy” z trybuny sejmowej, że już poseł Sanojca ma w kieszeni jego list, który go demaskuje, jako nędznego łupiskorę chłopskiego.

Tenże Brodacki występował w warszawskim sądzie okręgowym w pamiętnym procesie przeciwko przywódcom „Centrolewu”. Występował, jako świadek obrony. Grzmiał na całą salę przeciwko rządowi, swoich zaś przyjaciół zasiadających na ławie oskarżonych — Witosa, Kiernika i innych przedstawiał jak niewinnych baranków, mężów niezmiernie zasłużonych dla Polski i ludu. Sam p. poseł i sędzia Brodacki należy do tych, którzy pysznia się mianem „obrońców wolności i ludu”.

Okazuje się, że „jest on obrońcą ludu”, ale — za grube dolary.

Drugi to już świadek z głośnego procesu Centrolewu tak się uładł opozycji. Ludwik Kuleczycki, który również występował jako surowy krytyk rządów pomajowych, był, jak się okazało następnie, zaufanym policji austriackiej czasu wojny i wskazywał kogo należy aresztować, jako szkodliwego dla Austrii. Brodacki zaś, choć poseł i sędzia, okazał się niemiłosiernym łupiskorą chłopskim, który swój mandat poselski i stanowisko sędziego wyzyskiwał dla własnego zubożenia się kosztem chłopskiej niedoli.

Ładny poseł, jeszcze lepszy — sędzia i „obrońca ludu”!

A. S.

Rząd interwenjuje w sprawie zatargu o płace w górnictwie.

Ministerjum pracy i opieki społecznej zaproponowało arbitraż.

KONFERENCJA PRZEMYSŁOWCÓW I ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH U INSPEKTORA PRACY. — PRZEMYSŁOWCY I CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW PRZECIWKO ARBITRAŻOWI — STRAJKI NA KOPALNIACH — BURZLIWE WIECE I ZEBRANIA. DWA KONGRESY GÓRNIKÓW.

W trwającym od kilku tygodni zatargu w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego zaszedł wczoraj nowy zwrot.

Wobec tego, że dotychczasowe pertraktacje nie doprowadziły absolutnie do żadnych rezultatów, a sytuacja wśród górników, po ostatnim oświadczeniu rady zjazdu, mocno się zaostriżyła, czego dowodem są liczne samorzutne strajki, ministerjum pracy, informowane przez tutejszy inspektorat o przebiegu rokowań, postanowiło w sprawie tej interwenjować.

Około godz. 9 rano inspektor pracy w Sosnowcu inż. Federowicz otrzymał z Warszawy z ministerjum, telefoniczne polecenie interwenjowania w zatargu i zwołanie konferencji z udziałem przedstawicieli wszystkich związków górniczych i przedstawicieli rady zjazdu.

Na skutek tego polecenia inspektorat powiadomił wszystkie związki i radę zjazdu, prosząc na konferencję na godz. 12 w południe.

Wszystkie związki górnicze, jak również rada zjazdu zaproszenie przyjęły i w oznaczonym czasie przybyły do lokalu inspektoratu na konferencję.

Z ramienia rady zjazdu udział w tej konferencji wzięli pp.: dyr. Bayer, dyr. Wojewódzki, dyr. Parysiewicz, dyr. Świerczewski, dyr. Dobosiński i inż. Zieliński.

Z ramienia centralnego związku górników wzięli udział pp.: sekretarz Bielnik, sekretarz Angier, Kubica i Bialek. Związek związków zawodowych reprezentował w zastępstwie chorego sekretarza Bognera, p. Łazarewicz.

Z „Pracy polskiej” wzięli udział w konferencji pp.: Nowak i Łysko; ze zbrojnoczenia zawodowego polskiego — p. Rzepa.

Konferencję przewodniczył inspektor pracy inż. Federowicz.

Przedewszystkiem inspektor pracy zwrócił się do związków górniczych z zapytaniem, czy zgodzą się podpisać umowy na warunkach, wysuniętych przez przemysłowców, t. j. z 8-proc. obniżką płac. W odpowiedzi na to wszystkie związki, w sposób stanowczy, oświadczyły, że na żadną obniżkę płac się nie zgodzą i proponowanej przez przemysłowców umowy nie podpiszą. Pierwszy punkt konferencji został wyczerpany w formie negatywnej. Wówczas inspektor pracy, jako pełnomocnik ministerjum pracy, zaproponował związkom i przedstawicielom przemysłowców arbitraż rządowy.

Przedstawiciele rady zjazdu do propozycji tej ustosunkowali się negatywnie, przyczem oświadczyli, że po raz pierwszy na konferencji w Warszawie także wypowiedzieli się przeciwko arbitrażowi. Narazie konkretnej odpowiedzi dać nie mogą, ponieważ nie mają do tego upoważnień i, że muszą propozycję tę omówić na plenum rady zjazdu, a dopiero wówczas zajmą w tej sprawie swe stanowisko. Posiedzenie plenum rady zjazdu ma się odbyć w nadchodzący wtorek. Konkretnej więc odpowiedzi na propozycję inspektora pracy należy się spodziewać ze strony rady zjazdu we wtorek popołudniu.

Centralny związek górników propozycję arbitrażu odrzucił, jednocześnie delegaci C. Z. G. oświadczyli, że w niedzielę w Dąbrowie odbędzie się kongres delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, którego celem będzie omawianie sprawy strajku.

Związek związków zawodowych do propozycji arbitrażu również ustosunkował się negatywnie, przyczem reprezentant ZZZ, oświadczył, że konkretną odpowiedź da w poniedziałek.

W niedzielę w Górnogu odbędzie się wielkie zgromadzenie górników pod egidą Z. Z. Z.

Zjednoczenie zawodowe polskie również obiecało dać odpowiedź w poniedziałek. „Praca polska”, która od samego początku pertraktacji zajmowała

stanowisko wyczekujące, zasadniczo przeciwko arbitrażowi się nie wypowie, jednakże konkretnej odpowiedzi również nie dała. Przedstawiciele związku przyrzekli, że dadzą odpowiedź w poniedziałek.

Inspektor pracy zarządził, aby ostateczną odpowiedź w sprawie arbitrażu dały związki, jakoteż i rada zjazdu, we wtorek 16 bm. do godz. 7 wiecz.

* * *

Wczoraj o godz. 5.30 rano zgłosiła się do pracy na kopalni „Jerzy” w Niwce cała pierwsza zmiana w liczbie 420 osób. Górnicy odbyli wiec, na którym postanowili na znak protestu porzucić pracę, poczem spokojnie rozeszli się do domów. Pozostała jedynie przy pracy obserwacja i personel techniczny, w liczbie 100 osób.

O godz. 2 popoł. przybyła na teren kopalni druga zmiana, która również, po odbytych wiecu, porzuciła pracę, udając się do domów. Przebieg strajku

ma charakter spokojny.

Kopalnia „Modrzejów”, na której onegdaj robotnicy porzucili pracę, w dalszym ciągu strajkuje. Ogółem na kopalni „Modrzejów” strajkuje 546 osób.

* * *

Wczoraj o godz. 1.30 na kopalni „Sartan” odbył się wielki burzliwy wiec górników, w którym wzięło udział zgórą 650 osób. Do zebranych przemawiał delegat p. Musiał, który złożył sprawozdanie z dotychczasowych pertraktacji z przemysłowcami, jednocześnie w krótkich słowach omówił ogólną sytuację w górnictwie. Górnicy w sposób stanowczy wypowiedzieli się przeciwko obniżce płac, przyczem jednogłośnie opowiedziano się za strajkiem.

Wśród zebranych padły okrzyki: „Niech żyje strajk aż do zwycięstwa”. Delegat Musiał usiłował uspokoić wzburzonych górników, oświadczaając, że powodzenie strajku w Zagłębiu należy uzależnić od solidarności górników na

Śląsku. Oczywiście o strajku na Śląsku mowy teraz być nie może.

Po godz. 2 odbyło się drugie zebranie górników (druga zmiana) przy udziale około 800 osób. Zebranie to miało również charakter bardzo burzliwy.

Odbyło się następnie wielkie zgromadzenie górników na kopalni „Czeladź” na Piaskach, w którym wzięło udział około 2000 osób. Do zebranych przemawiali delegaci pp. Guzik i Ciolek. Górnicy wypowiedzieli się jednogłośnie za strajkiem.

Odbyło się również zgromadzenie robotników na kopalni „Juljusz” w Kozimierz. I tutaj robotnicy wypowiedzieli się za strajkiem.

Dziś w godzinach rannych w Kozimierz i na Niemcach odbędzie się wiec górniczy pod egidą centralnego związku górników.

Na wiecach tych robotnicy mają się wypowiedzieć co do ewentualnego strajku.

Reumatycy i cierpiący na bóle nerwowe!

Nikt z cierpiących na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togału. O swych doświadczeniach poczynionych z Togałem donosi nam pan Z. Galsiorkiewicz, Łódź, ul. Piotrkowska 104, co następuje: od dłuższego czasu cierpiełem na reumatyzm. Bóle te dokuczały mi do tego stopnia, że nie byłem w stanie ani chodzić, ani spać, ani też normalnie pracować. Próbowałem wiele rozmaitych środków, lecz niestety bezskutecznie. Dopiero po zażyciu tabletek Togału, ustały zupełnie te straszliwe bóle, kładąc wreszcie kres moim cierpieniom. Dlatego też gorąco polecam Togał wszystkim cierpiącym na reumatyzm i bóle w stawach. Podobnie jak

p. G. donosi nam wiele tysięcy, którzy przyjmowali Togał przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniu i pokrewnych niedomaganiach. Tabletki Togału bowiem nie tylko uśmierdzają bóle, lecz w naturalny sposób usuwają pierwiastki chorobotwórcze, zwalczając w zarodku te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach i, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto przy pomocy Togału nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeżeli tysiące lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów Togał ordynuje, to przecież każdy z pełnem zaufaniem ten środek zakupić może. Spróbujcie więc sami, lecz żądajcie tylko Togału. We wszystkich apt.

Mord w śródmieściu Olkusa.

BANDYCI ZAMORDOWALI ZNANEGO OBYWATELA.

W dniu wczorajszym Olkusz zdołał miejsce, gdzie usiłowano popełnić kradzież, zauważyli ukrywających się w dużej bramie czterech osobników. Na zapytanie Piechowicza, co tutaj robią, dano w jego stronę kilka strzałów rewolwerowych, z których trzy były celne.

Piechowicz obsunął się na ziemię i w kilka minut zmarł. Zbrodniarze zbiegli przez podwórko na drugą stronę ulicy. Zarządzony natychmiast pościg przez policję, nie dał żadnego rezultatu.

Dochodzenie prowadzi osobiście komendant powiatowy komisarz Haja.

Sprawa propagandy wyrobów krajowych na zebraniu stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie, poświęcone sprawom propagandy zbytu wyrobów krajowych na rynku wewnętrznym.

Przewodniczył posiedzeniu wiceprezes R. Kicki, sekretarzem p. J. Paluchiewicz.

W dyskusji prowadzonej nad sprawą propagandy wytwórczości krajowej zabierało głos kilku wytrawnych i doświadczonych kupców, którzy między innymi oświadczyli, że zarówno przemysł wielki jak i drobny nie dokłada żadnych starań, aby wyroby krajowe odpowiednio rozreklam. na rynkach polskich. Dzieje się wręcz przeciwnie. Mianowicie na towarach polskich przykłada się stempel, w szczególności niemiecki i sprzedaje się go, jako towar zagraniczny.

Dalej poszczególni mówcy dowodzili, że o ile przemysłowiec, kupiec lub kupujący nabywają towary zagranicz-

ne, to odbierają w ten sposób pracę polskiemu robotnikowi, przyczyniając się jednocześnie do zwiększenia liczby bezrobotnych.

Po dłuższej dyskusji postanowiono wydać do miejscowego społeczeństwa odezwę, zachęcającą do nabywania wyrobów wyłącznie krajowych. Ponadto w najbliższych dniach zostanie zwołane zebranie przedstawicieli wszystkich istniejących na terenie Dąbrowy organizacji, celem dokładniejszego omówienia propagandy wyrobów krajowych.

W dyskusji zabierali głos pp.: Rudzki, R. Kicki, J. Paluchiewicz, T. Trzosiński, Łakomik, L. Winkiel, Machura i Zorawiecki.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Juliana

Jutro: Walentego

Wachód słońca: 7.2

Zachód słońca: 4.56

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 13 lutego.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45. Muzyka lekka. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komun. gosp. 14.45. Płyty. 15.15. Komun. Gł. Zw. Straży Poż. 15.25. „Przegląd wydawnictw perj.” 15.45. Giełda pien. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Radjokronika. 16.40. Muzyka lekka 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Kącik młodych talentów muz. 18.05. Słuchowisko. 18.30. Koncert dla młodzieży. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sportowe. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Pr. Dz. Radj. 20.00. „Na widnokręgu”. 20.15. Muzyka lekka. 21.55. Feljeton. 22.10. Utwory Chopina. 22.40. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Muzyka tan. z danc. „Oaza”.

KATOWICE.

Sobota, 13 lutego.

11.45. Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45. Koncert z płyt. 13.10. Komunikaty z Warsz. 14.55. Komun. Polsk. Zw. 15.05. Intermezzo muz. 15.25. Transm. z Warsz. 15.45. Koncert z płyt gramof. 16.20. „Radjokronika z Warsz. 16.40. Skrzynka poczt. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert z Warsz. 18.05. Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 18.30. Koncert dla młoi. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Feljeton sportowy. 19.20. „Nasz handel zamorski”. 19.45. Transmisje z Warsz. 22.50. Program na dz. nast. 22.55. Muzyka lekka i taneczna.

WARSZAWA.

Niedziela, 14 lutego.

10.00. Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. Odczyt roln. z Poznania. 14.20. Tr. z Katowic. 14.40. Odczyt roln. ze Lwowa. 15.55. Program dla dzieci starsz. i młoi. 16.20. Muzyka lekka. 16.40. Odczyt ze Lwowa. 16.55. Piosenki chóru Dana. 17.15. „Złoty sen alchemika”. 17.30. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.45. Płyty. 17.55. Komun. Zw. Prac. Gmin Wiejskich. 18.00. Tr. z sali Rady Miejsk. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Płyty. 19.40. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. 20.15. Koncert popul. 21.40. Kwadrans literacki. 21.55. Recital fortep. 22.40. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.45. Wiadomości sportowe. 23.00. Muzyka tan. z hotelu Polonia-Palace.



NIE BĄDŹCIE LEKKOMYŚLNI !!

NIE KUPUJCIE WYROBÓW WATPLIWYCH !!
PAMIĘTAJCIE, ŻE PRZERZĄTAMY

„PRIMEROS”

mają już ustaloną opinię, jako z najlepszymi
najlepszymi

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dzisiaj w sobotę premiera niezwykle zagałki pt. „Pociąg widmo”. Humor, sensacja, strach, — oto zasadnicze składniki tej fascynującej sztuki, która zdobywała sukcesy na wszystkich scenach polskich i zagranicznych. Udział przy mają pp.: Gorecka, Sobotkowska, Tańska, Zakrzewska, Golaszewski, Horowicz, Orchoń, Palański, Relski, Szafranski i inni. Reżyseria J. Golaszewski. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. Abonament procentowy i zniżki T. P. T. ważne.

W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. wesoła farsa pt. „Co on robi w nocy?”, która dzięki zabawnym sytuacjom i szczeremu humorowi ogromnie się podobała.

Boy - Zeleniński wraz z synem swoim Stanisławem wystąpią w „wieczorze śmiechu i łez” pt. „Poeta obwieś” w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 6.30 popoł.

W niedzielę wieczorem poraz drugi „Pociąg widmo”. Początek o godz. 8.30.

TEATR W BĘDZINIE.

w poniedziałek, 15 bm. o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Capitol” zespół teatr. miejskiego z Sosnowca odegra prze miłą, cieszącą się rekordem powodzenia komedię B. Connersa pt. „Roxy”. Ceny miejsc od 80 gr. do 3 zł. Przed sprzedaż biletów w cukierni p. Czerwńskiej.

TEATR NA NIEMCACH.

We wtorek, 16 bm. w sali Klubu zespół teatr. miejskiego z Sosnowca odegra świetną komedię T. Łopalewskiego pt. „Aureliu, nie rób tego!” z p. Tańską w roli tytułowej.

Ogólna.

(o) Kontrola zaświadczeń bezrobotnych. Władze funduszu bezrobocia przeprowadzają w dalszym ciągu kontrolę zaświadczeń, wydawanych przez zakłady pracy przy zwalnianiu robotników, na terenie całego państwa. Po przeprowadzeniu tego rodzaju kontroli w województwie śląskim, obejmie ona żłokiel województwo białostockie, następnie poznańskie, Zagłębie Dąbrowskie i województwo łódzkie.

Z Kiele.

(k) Kradzieże. Lewandowskiemu Szymonowi, zam. w Kielcach przy ul. Bzdentyńskiej Nr. 37, dnia 9. II. b. r. skradziono z piwnicy 2 skrzynki masła kokosowego, wagi 25 klg. oraz 5 klg. sera litewskiego. łącznej wartości 180 zł.

— Wawrzyńczyk Józef, zam. we wsi Strawczyn, gm. Spochowice, pow. kielecki, zameldował w komisariacie, że dnia 10 bm. na ulicy Piotrkowskiej w Kielcach, skradziono mu z wozu 54 par cholewek, oraz na 54 spody skóry podszewianej, łącznej wartości 448 zł.

(k) Pożary. W Skaryszowie, pow. radomskiego, w zabudowaniach Banaśkiewiczów Piotra, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny i oborę, wart. 300 zł. Ponadto w czasie pożaru zmarła nagle na serce z przerażenia Gos Marja, lat 77. Pożar ten powstał z podpalenia, którego dopuścił się sam Banaśkiewicz. Pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

AKADEMJA JUBILEUSZOWA

ku czci biskupa Bandurskiego w Sosnowcu.

Staraniem km. obch. 25-lecia sakry biskupiej ks. dra Władysława Bandurskiego, odbędzie się w poniedziałek, tj. 15 bm. o godz. 20-tej w teatrze miejskim w Sosnowcu akademja ku czci Jubilat. Na program akademji złożą się: Przemówienie ks. prefekta Banaśkińskiego, recytacja prof. St. Ligonia i dyr. Tańskiego, gra na skrzypcach prof. J. Cetnera, występ chóru męskiego „Echo” z Katowic pod batutą prof. A. Kopyńskiego, kwartet smyczkowy i orkiestra seminarjum męskiego w Sosnowcu pod dyr. prof. J. Czubatego. Całkowity dochód z akademji przeznaczają się na cele społeczne do uznania jubilat. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. wcześniej nabywać można w składzie p. Czechowskiego, ul. 3-go Maja w Sosnowcu, w dniu akademji w kasie teatru. Niewątpliwie społeczeństwo Zagłębia nie ominię sposobności, aby dać wyraz swego uznania i hołdu dla zasłużonego kapłana i gorącego patrioty i po brzeżi wypełni teatr.

Pierwszy kurs sanitarny związku strzeleckiego w Sosnowcu.

Prace związku strzeleckiego, jako organizacji o charakterze wojskowym, wymagają odpowiednich sił, wyszkolonych w zakresie niesienia pomocy sanitarnej. W celu więc przygotowania instruktorów sanitarnych dla oddziałów i podniesienia poziomu kultury higieny, władze powiatowe związku strzeleckiego urządziły w Sosnowcu 3-dniowy skoszarowany kurs sanitarny. Kurs ten odbył się w sali wykładowej seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel, gdzie też uczestnicy kursu otrzymali zakwaterowanie i wyżywienie. Kurs prowadzony był przez lekarza powiatowego Z. S. dr. Branickiego i przy udziale miejscowych lekarzy dr. Żurkowskiego i Lipnickiego, oraz p. Tokarskiego z Czeladzi. Oprócz członków i członkini związku strzeleckiego w ilości 39, uczestniczą na wykłady 10 uczniów seminarjum nauczycielskiego i 3 członkinie P. C. K. Wykłady odbywały się codziennie od godziny 10 do godziny 18.50 z zakresu anatomji i fizjologii człowieka, higieny, chirurgji polowej, pierwszej pomocy w wypadkach nagłych i zatruciach gazami bojowymi. Zajęcia praktyczne z chirurgji polowej prowadził p. Tokarski. Program, obejmujący 12 godzin wykładowych i 8 godzin zajęć praktycznych, został całkowicie wy czerpany.

Zakończenie kursu nastąpiło w trzecim dniu w obecności inspektora lekarskiego kasy chorych i przedstawicieli P. C. K. dr. Rydera, komisarza miasta Będzina inż. Rzeczkowskiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego p. Mazura, oraz członków zarządu i komendy powiatu Z. S.

Pierwszy zabrał głos prezes powiatowy W. Szeńk, omawiając organizację i cel urządzanego kursu. Następnie kierownik kursu dr. Branicki apelował do słuchaczy, by po powrocie do oddziałów szerzyli i pogłębiali zdobyte wiadomości na kursie, dziękując im również za pilne uczęszczanie na wykłady. W dalszym ciągu przemawiali pp.: dr. Ryder i inż. Rzeczkowski. Ostatni zabrał głos p. dyr. Mazur, wygłaszając dłuższy referat o wzniosłej służbie samarytańskiej w dziejach ludzkości. W związku z powyższym kursem należy podkreślić duży wysiłek wykładowców dr. Branickiego, Żurkowskiego, Lipnickiego i p. Tokarskiego, oraz poważną pomoc, jakiej udzielili przy organizowaniu kursu dyr. Mazur, mjr. dr. Szebesta, lekarz 73 p. p. kasa chorych, P. C. K. i magistrat m. Sosnowca.

W drugiej połowie bieżącego roku odbędzie się kurs uzupełniający i egzamin w celu wydania uczestnikom odpowiednich świadectw.

Kłopoty Rozenzweiga z piękną córką.

W Skarżysku mieszka zamożny kupiec, Rachmil Rozenzweig, posiadający 19-letnią córkę Maszę, wybitnej urody. Ostatnio Rozenzweig miał zamiar wydać swą córkę za syna bardzo bogatej rodziny z Chelma. Poczyniono już wszystkie

przygotowania do ślubu.

W przeddzień jednak uroczystości pękła bomba. Okazało się, że pięknej Maszy niema w domu, natomiast znaleziono list, z którego wynikało, że wyjechała ona ze Skarżyska ze swym ukochanym i w ten sposób uchyliła się od zżyczenia rodziców poślubienia człowieka

którego jej narzuceno.

Rozenzweizanka znikła bez śladu. Dopiero ojciec, powiadomiony został przez jedną ze swych krewnych, że córka znajduje się w Łodzi. Natychmiast więc przyjechał do Łodzi i rozpoczął poszukiwania. Wieczorem spotkał ją przypadkowo przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej w towarzystwie

nieznanego mężczyzny.

Córka, gdy ojciec do niej podszedł, oświadczyła, że wogóle go nie zna. Na ulicy powstało zbiegowisko, mimo to ojciec, korzystając ze swych uprawnień, wbrew woli swej córki zabrał ją z sobą

i przywiózł do Skarżyska.

olśnienia jakiej bogatej dziedziczki i zdobycia majątku przez ożenienie się.

— Mogę teraz próbować wszystkiego — mówił do siebie — ale przede wszystkim potrzeba udać się do jakiej stacji klimatycznej, np. do Monte-Carlo. Wprawdzie poznają mnie tam, lecz cóż mi to szkodzi? Po wiem, że przybywam z Ameryki i każdy mi uwierzy. Jeżeli wygram sumę wielką, powrócę natychmiast do Paryża i urządzę dom. Jeżeli zaś stracę... no, to się już zdecydowałem... mam już po uszy tej walki o życie... Palnę sobie w łeb!...

Niekazemnik ten nie czuł najmniejszych wyrzutów i najmniejszego niepokoju po spełnieniu świeżej zbrodni.

Był przekonany, że zamordował Magdalene Gallier, tak jak zamordował jej dziecko. Ponieważ Magdalena nie żyła, nie mogło więc na niego paść podejrzenie, gdyż w domu tym nikt go nie znał.

Spokojny zupełnie o przyszłość, zamówił sobie u najpierwszego krawca trzy kompletne garnitury i czekując na nie, wznowił swe dawne wizyty do domów gry, co dało mu sposobność zdobycia sporej sumki.

— To dobra wróżka — pomyślał. Otrzymałszy garnitury, spakował rzeczy w walizę i pociągiem po-

20 dużych pokoi

do wynajęcia od zaraz w centrum miasta w Kielcach.

Wiadomość: KIELCE, Kantor Hotelu Polskiego.

Z Sosnowca.

(s) Uroczysta msza św. na intencję ks. biskupa Wł. Bandurskiego, odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 10-ej rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu. W czasie mszy p. Stefan Peucker i dr. I. Lipnicki wykonają szereg religijnych utworów. Organizacje, cechy i stowarzyszenia proszone są o przybycie ze sztandarami.

(s) Poranek dla młodzieży w kinie „Zagłębie”. Staraniem komitetu obchodu 25-lecia sakry biskupiej ks. dra Władysława Bandurskiego, odbędzie się w niedzielę, tj. 14 bm. o godz. 11.30 poranek dla młodzieży, na program którego złożą się: Przemówienie dyr. Mazura, recytacja prof. Stanisława Ligonia, śpiew p. H. Tryburey, orkiestra seminarjum męskiego w Sosnowcu, pod dyr. prof. J. Czubatego, oraz film.

(s) Wywiadówka w miejskich szkołach zawodowych dokształcających za I-sze półrocze odbędzie się w niedzielę 21 lutego br. o godz. 10-ej rano. Rodzice i pracownicy winni się zgłosić do szkół: ul. Wawel 13, ul. Żytnia 12, ul. Targowa 12, Prez. Mościckiego 18 i Kaliska 23.

(s) Godzina jazdy na łyżwach w ewiezeniówce. Z polecenia dyrekcji zakładu dzieci ewiezeniówki przy seminarjum męskim w Sosnowcu przychodzi codziennie do szkoły z łyżwami.

Godzina czasu między 9 a 10 rano poświęcona jest na jazdę na łyżwach. Zdrowy ten sport zyskał zwolenników wśród dzieci ewiezeniówki, które oddają mu się z zapałem.

Byłoby bardzo wskazane, aby i inne szkoły poszły za przykładem ewiezeniówki.

SPRYTNI ZŁODZIEJE.

Do komisariatu policji w Sosnowcu zgłosiła się Marta Hornikowa z Janowa (G. Śląsk) i zameldowała, że jadąc wozem na ul. Sobieskiego zabrała 2 chłopców, którzy nieśli jakąś paczkę. Po przyjeździe do śródmieścia Hornikowa zauważyła, że chłopcy zniknęli z wozu, a z nimi zniknęło 115 zł. z torebki, która leżała obok niej na siedzeniu.

W pozostawionej przez chłopców paczce znajdowała się stara blacha.

Z Będzina.

(b) Zarząd koła LOPP w Grodźcu zawiadamia członków o ogólnym zebraniu, które odbędzie się w „Sokolni” w dniu 15 bm. o godz. 19 w pierwszym terminie, a o godz. 19.30 w drugim terminie.

śpiesznym odjechał do Monaco, dokąd przybył wesoły i pełen ufności.

Tak więc znalazł się nareszcie wśród swej sfery i rozpoczął dawniejsze życie w świecie błyszczącym i zepsutym, a tak przez niego ulubionym.

Pragnąc jednak zaoszczędzić posiadany kapitał, nie ułokował się w hotelu zbyt kosztownym, gdzie życie jest nadto kosztownym, ale najął sobie pokój na trzecim piętrze w hotelu skromniejszym.

Tak urządziwszy się, wyszedł na przechadzkę w nadziei, iż spotka kogoś nie ze swych przyjaciół, bo tych nie miał nigdy, ale z dawniejszych towarzyszy biesiad i orgji.

Rozumie się, iż naprzód doskonale obmyślił historję, tłumaczącą prawie trzyletnią swą nieobecność w Paryżu.

Ale doznał zawodu, ani jednej bowiem znajomej sobie twarzy nie spotkał na przechadzce.

— W gruncie rzeczy — powiedział sobie — może to i lepiej. Za to powrót mój do Paryża, jako zupełnie niespodziewany, stanie się tem świetniejszym.

d. e. n.

Mąż za miliony

(POWIEŚĆ)

76

— Ach, moja córka, moje biedne dziecko! — szeptał — kupować męża dla niej, tak dobrej, tak niewinnej!... co za hańba!

Uklonił się dyrektorze i wyszli. P. Chalamet, przyglądając się im z okna gabinetu, gdy przechodzili przez dziedziniec, mówił do siebie:

— Jeszcze jedna tajemnica straszna do zachowania, jeszcze jeden dramat rodzinny!... A ileż już ich widziałam!... Biedny ojciec! Tak, wydam mu córkę za mąż i wydam dobrze! Świetny interes, na którym i ja zarobię sporo i ucześciwie! Pięć odstę od trzech milionów... sto pięćdziesiąt tysięcy franków... ładna sumka!

Usiadła przy biurku i napisała notatkę następującą:

„GABINET PANI CHALAMET. MAŁŻENSTWA BOGATE.

Poszukiwany jest człowiek z wyższej sfery, bez majątku, ze szlachty rodowej, z tytułem, któryby skłonna był zaślubić młodą pannę z dobrej rodziny, lat siedemnastu, bardzo piękną. Posag TRZY MILJONY,

płatne w dzień ślubu. Sprawa bardzo poważna i pilna. Ulica Saint-Lazare nr. 11-ty.”

Następnie wezwania służącego i rzekła:

— Zrób cztery kopje tego ogłoszenia i zanieś go natychmiast do dzienników: „Figaro”, „Gaulois”, „Petit Journal” i „La France” dla pomieszczenia jutro koniecznie. Nad to, możesz zapłacić podwójnie, jeżeli będą tego wymagali, byle pomieszczono w miejscu widocznym.

Następnego dnia ogłoszenie figurowało na trzeciej szpalce czterech powyższych dzienników.

* * *

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne, iż opuściliśmy Juljusza Merciera, albo raczej hrabiego Juljusza-Armanda de Lucenay w chwili, gdy najął sobie mieszkanie przy ulicy Ancienne-Comedie, więc dość daleko od pola swych ostatnich czynów i po miesiącu nocnych wizyt do domów gry, posiadał już, dzięki wyjątkowemu powodzeniu, dość okragłą liczbę biletów tysiąc frankowych.

Suma ta w gruncie rzeczy była dla niego niczem, albo przynajmniej rzeczą bardzo małą, ale dawała mu możność zwiększania stawek, a jeśli by szczęście pozostało mu wiernem, wypłynęła na wierzch zupełnie,

STRAJK W HUCIE „KATARZYNA”.

Wczoraj w godzinach rannych w hucie „Katarzyna”, należące do modrzejowskich zakładów górniczo-hutniczych, wybuchł niespodziewanie strajk na tle niewypłacania zarobków. Porzucono pracę około 700 ludzi.

W godzinach popołudniowych strajkujący robotnicy wysłali delegację do dyrektora zakładów inż. Gallota, który podczas rozmowy oświadczył, że opóźnienie w wypłacie nastąpiło nie z winy dyrekcji zakładów. Mianowicie zakłady modrzejowskie miały podjąć znaczną sumę pieniędzy od zjeżdżających polskich hut żelaznych, której dotychczas nie otrzymały.

ZNANA DZIAŁACZKA OŚWIATOWA W ZAGŁĘBIU.

Do Zagłębia przyjechała wczoraj znana działaczka na polu społeczno-oświatowym, autorka licznych prac, prof. H. Radlińska, dziekan wydziału humanistycznego wolnej wszechszkoły polskiej i kierownik studium pracy społeczno-oświatowej w Warszawie.

P. Radlińska brała swego czasu czynny udział w niepodległościowych pracach oświatowych na terenie Zagłębia.

Prof. Radlińska w czasie swego pobytu w Zagłębiu weźmie udział w posiedzeniu koła związku bibliotekarzy polskich w Będzinie i na konferencji organizowanej przez zrzeszenie oświatowców Zagłębia Dąbrowskiego, na której wygłosi referat pt. „Oświata pozaszkolna a bezrobocie”.

NOWY SPOSÓB OSZUSTWA.

Onegdaj do sprzedawczyni papierosów w kiosku obok dworca w Będzinie, Leokadii Puszczewiczówny, przyszedł nieznany bliżej osobnik, który za pudełko papierosów zapłacił banknotem 50-złotowym.

Ponieważ sprzedawczyni nie posiadała tyle pieniędzy aby wydać resztę, wówczas nieznajomy zabrał banknot, oświadczając, że banknot rozmieni.

Po pewnym czasie wrócił i wręczył sprzedawczyni ten sam banknot, oświadczając, że nie mógł pieniędzy nigdzie rozmiąć. Gdy Puszczewiczówna wydawała mu resztę, osobnik ten zabrał odliczone już 30 zł. i banknot 50 zł., oświadczając, że sprawdzi czy banknot ten nie jest fałszywy. Po tych słowach oddalił się od kiosku i więcej już nie wrócił.

Z Dąbrowy.

(d) Zebrania. Dziś o godz. 7-ej wiecz. w lokalu własnym odbędzie się posiedzenie komisji okręgowej związku pracowników miejskich miast Zagłębia Dąbrowskiego. Na posiedzeniu tem między innymi omawiana będzie sprawa 15 proc. dodatku i sprawa skreślenia wpisów szkolnych.

Dnia 16, tj. we wtorek w lokalu własnym (ul. 3-go maja 4) odbędzie się walne, roczne zebranie członków związku pracowników miejskich w Dąbrowie.

Początek zebrania o godz. 7-ej wiecz. Jutro o godz. 10-ej rano w sali rady miejskiej magistratu odbędzie się walne zebranie podokręgu sosnowieckiego P. Z. P. N. K.

Z Zawiercia.

(z) „Mili” goście. Do mieszkania Anny Czechowej (Robotnicza 5) zawiązało dwóch osobników, Stan. Wójcik (ul. Piaskowa) i Czesław Janicki (Sienkiewicza 16), którzy, będąc pijani, ordynarnie zachowaniem się zmusili Czechową do wskazania im drzwi.

Wyładowali swoje niezadowolenie po czątkowo na okiennych szybach, w końcu zaś połamali w kawałki okiennice. Po wyjściu awanturników Czechowa zawiadomiła o zajściu policję.

(z) „Damy i huzary”. Towarzystwo śpiewacze „Lutnia” wystawia po raz drugi, w sobotę, w sali domu ludowego 8-aktową komedię Fredry „Damy i huzary”.

Z Olkusza.

(ol) Zjazd delegatów powiatowej federacji P. Z. O. O. w Olkuszu. Jutro o godz. 2 i pół w drugim terminie odbędzie się w sali radzieckiej magistratu m. Olkusza zjazd delegatów związku wchodzących w skład powiatowej federacji P. Z. O. O. w Olkuszu, na którym m. in. nastąpi wybór prezydium zarządu powiatowej federacji.

Pięciu panów z Mławy i Janowa w Krakowie, a tysiące małopoian w b. Kongresówce.

„Il. Kurjer Codzienny” w systematycznie prowadzonej przez siebie akcji napada na ludzi i na wszystko, co się dzieje na terenie b. Kongresówki i nie ominię najdrobniejszej nawet sposobności, by kultywować wśród swoich zwolenników małopolskich nienawiść dzielnicową.

We wczorajszym numerze organ „zuchów krowoderskich” pozwolił sobie znów napaść na ludzi, których niezbyt szczęśliwy los rzucił do Małopolski. Mianowicie z artykułu pt. „Pięciu panów z Mławy i Janowa” dowiadujemy się, że wskutek likwidacji sądów w Mławie i Janowie, pow. sandomierskiego, pięciu rutynowych urzędników sądowych zostało przeniesionych do sądu grodzkiego w Krakowie. Na skutek tej tranzlokaty „Kurjerek Krakowski” rozrywa szaty i płacze, że urzędnicy ci zostali przeniesieni na miejsce zwolnionych 6 „sił kobiecych”, maszynistek sądowych i o ludziach tych, wykwalifikowanych zresztą urzędnikach, zgóry taką wydaje opinię:

„Na miejsce zaprawionych już w pracy maszynistek, przydzieliło ministerjum sprawiedliwości do sądu grodzkiego w Krakowie pięciu urzędników kancelaryjnych zniesionych sądów w Mławie i Janowie (koło Sandomierza).

Ludzie ci, pełni najlepszych chęci, pracowici i pilni, nie znają oczywiście ani przepisów ustawy o postępowaniu cywilnym, ani instrukcji sądowej, które wszak w b. dzielnicy austriackiej są odmienne, bo oparte na innych kodeksach, niżli te, które obowiązywały w ich dawnej siedzibie urzędowej. Rezultat jest ten, że pięciu owych urzędników musi mieszkać odrębnie od swoich rodzin, które zostawili w rodzinnych miastach, a sąd musi ich uczyć od początku jak uczniów abecadła w szkole elementarnej wszystkich przepisów, potrzebnych do wykonywania urzędu pracownika kancelaryjnego w Małopolsce, gdzie czas praktyki trwa wedle przepisów cały jeden rok! Z tych przyczyn przybyszów owych musi sąd uczyć do zupełnie podrzędnych czynności”.

A więc według „Kurjerka Krakowskiego” rutynowany urzędnik z Kongresówki nadaje się tylko w Małopolsce do podrzędnych czynności, natomiast maszynistki, rodem z Krakowa lub Rzeszowa — to perły urzędnicze nie do zastąpienia w sądownictwie małopolskim.

Tego rodzaju swoista ocena, pod kątem pochodzenia ludzi z tego czy innego zaboru, sieje tylko niepotrzebną nienawiść i wytwarza zamęt. Według „Kurjerka” Małopolska ma być jakąś krainą do której dostęp na urzędy państwowe czy prywatne może mieć tylko urodzony małopolanin — nikt inny, natomiast, gdy do Kongresówki, na Śląsk i do Poznańskiego płyną na posady stale falangi małopolan — jest wszystko w porządku, bo to jedynie uniwersalni ludzie, którzy wszędzie mogą pracować.

Mimo stałego przypływu małopolan na różne posady w Kongresówce, „Kurjerek Krakowski” nie potrafi zrozumieć, że w tym rodzaju objaw, wychodząc z założenia, że nie pochodzą do żadni obcokrajowcy, lecz synowie jednej matki Polski i nie może być mowy o odbieraniu komuś kawałka chleba. Inaczej tę kwestję pojmują jedynie „Kurjerek Krakowski” i jego adherenci galicyjscy. Z bardzo rzadkich wypadków przeniesienia urzędnika, pochodzącego z Kongresówki do Małopolski robi się rację stanu i toczy się walkę z człowiekiem Bogu ducha winnym, przeniesionym tam zazwyczaj pomimo jego woli i z władzami zwierzchniemi, że się poważyły takiego „intruza” przysłać do zakazanej dla ludzi z innych dzielnic ziem galicyjskiej.

Ciekawe jakby ta sprawa wyglądała, gdyby pod tym samym kątem widzenia oceniali te sprawy prasa i społeczeństwo b. Kongresówki. A byłoby tu wiele do powiedzenia. Toć przecież na terenie Zagłębia obsługujemy, jak w całym szeregu urzędów państwowych i prywatnych szereg stanowisk zajmują ludzie z Małopolski. To samo dzieje się w szkolnictwie średnim. W szkolnictwie powszechnym obserwujemy od dłuższego już czasu ciekawy objaw. Mianowicie wszystkie wolne posady obsadza się głównie ludźmi przysłanymi przez kuratorjum krakowskie z seminarjów małopolskich, natomiast absolwentów seminarjów zagłębiowskich wysyła się na posady na Kresy Wschodnie, gdzie muszą pracować zdala od swych rodzin, w ciężkich bardzo warunkach, lub też siedzą bez posad.

Tego rodzaju przykłady moglibyśmy naliczyć bardzo wiele. Są to przykłady rażące, a niejednokrotnie godzące w interesy miejscowej ludności. Ujmować je jednak należy, zawsze nie pod kątem dzielnicowości, lecz pod kątem interesu państwa. Tak te sprawy traktuje prasa, nasza i wyrozumiałe społeczeństwo b. Kongresówki. To też oburzenie jest tem większe, gdy się czyta ślad napaści „Kurjerka Krakowskiego” na ludzi z b. Kongresówki.

Krewki administrator domu

połamał ręce lokatorowi, a rzeczy z mieszkania wyrzucił na drogę.

Niespotykany w dziejach wybraków właścicieli nieruchomości i ich administratorów, miał miejsce „karygodny” wybryk jednego z administratorów domu w Nowej Wsi pod Zawierciem, Piotra Kulaka, lat 39.

Kulak, w czasie nieobecności niegodnych mu lokatorów, wyrzucił ich rzeczy z mieszkania i zamknął mieszkanie na klucz.

Powracających lokatorów przywitał kijem, łamiąc jednemu z nich, Reginie Lindner, rękę.

Krewki administrator odpowiedział wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu, tłumacząc się, iż nie wiedział, że to tak nie wolno, i że nie zna się na administracji, gdyż z zawodu jest murarzem.

Sześć miesięcy więzienia, na jakie opiewa wyrok, będzie przestrogą dla tego rodzaju... administratorów.

Dodać należy, że Kulak za podobne sprawki był już karany trzechmiesięcznym więzieniem.

To robi miłość...

STRASZNA ZEMSTA ZAWIEDZONEJ DZIEWCZYNY.

Przystojny i słusznego wzrostu p. Władysław Supernak, lat 23 z Rokitna Szlacheckiego (p. zawierki), zawarł trzy lata temu znajomość z 15-letnią wówczas, Alfredą Cz.

Owocem tej znajomości i trzechletniego narzeczeństwa było dziecko, które zmarło.

Sytuacja zawiedzionej dziewczyny stała się tem więcej przykra, że Supernak zlekkał z ożenkiem, wykręcając się służbą wojskową, to ciężkimi czasami i t. p., ostatnio zaś kategorycznie oświadczył „nie” i zaręczył się z inną.

Finałem sielanki dwojga młodych ludzi stała się zatem tragedia, jedna z wielu, jakie często spotyka się na tle zawiedzionej miłości.

W umyśle wzgardzonej zrodziła się chęć strasznej zemsty.

Wieczorem, gdy wieś układała się do snu, b. narzeczona zwabiła perniaka przez koleżankę na ulicę i

oblała go kwasem solnym, ze zrzęcznie pod chustą ukrytego garnka.

W ostatniej chwili Supernak uchylił głowę, unikając strasznego kalectwa. Kwas zżarł mu jedynie ubranie.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęła sponiewierana kochanka Supernaka pod ciężkim zarzutem.

Okoliczności, jakie towarzyszyły usiłowanemu przestępstwu, złagodziły przewidzianą kodeksem karę. Sąd skazał Alfredę Cz.

na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

Ślub murzyna w katedrze warszawskiej

Panna młoda z miłości zmieniła wyznanie.

Dawno już nie widziała Warszawa takiego tłoku, jak ten, który powstał onegdaj w godzinach popołudniowych przed

katedrą św. Jana.

o czym wczoraj pokrótce donosiliśmy.

Do tłumu przylączali się coraz nowi przechodnie, zamtrygowani tajemniczymi półsłówkami i zacięciem malującym się na twarzach oczekujących.

Okazało się wkrótce, że warto było trochę poczekać. Przed katedrą zajeżdżał

wspaniały orszak ślubny

i wysiadła ślicznie dobrana, urodziwa młoda para.

— Mamusi, czemu on się tak umalował?

— Moja pani, moja pani, przecie to jeszcze gorzej,

niż kominiarz!

— Na dziecku niewinnem to — to się odemści, moja pani!

— Antoś, jak rany Julek! Wiedziałeś go w czarnej czekoladzie kąpiącego?

— Taki chór zamieszanych okrzy-

ków powitał młodą parę, albowiem pan młody był

czarny jak węgiel,

jak noc, jak krepka i jak najczerniejsze czernidło.

Jego czarna jak heban fizjonomia wspaniale prezentowała się na tle różowych rumieńców i śnieżnych koronek panny młodej.

Gdy przy dźwięku organów pobłogosławił nowożeńców ks. Mikołaj Maszczycki, zebrani znajomi i nieznajomi zgotowali im przy wyjściu z kościoła

entuzjastyczną owację.

Zasługują na to w zupełności, gdyż miłość ich pokonała, jak zaraz zobaczymy, wszelkie przeszkody.

Pan młody liczy 36 lat, nazywa się Józef Dżak i przed sześciu laty przybył

do Polski z Afryki.

Pracuje jako szofer w firmie „Dobrolin”.

Jego obecna żona nazywa się Emma z Dreherów, ma lat 31 i była ewangeliczką. Chęć jednak połączyć się z wybranym

przeszła na katolicyzm.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. DR. GÜTTMANN, b. naczelný lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:

PUHLMANN et Co, BERLIN 797, Müggelstrasse 25-25a.

Kilkutysięczny tłum staje w obronie obłąkanej.

OLBRZYMI WIEC PRZECIWKO MĘŻOWI - TYRANOWI.

W małym mieście Hem koło Lille we Francji żył dr. Lepiat ze swoją żoną. Ponieważ pani Lepiat, według niego, zdradzała od dłuższego czasu objawy

choroby umysłowej, mąż poczynił kroki celem umieszczenia jej w szpitalu.

Przedewszystkiem więc uprosił znajomego lekarza - psychiatrę o zbadanie chorej. Ta jednak, urzawszy obcego lekarza, nie wiele myśląc,

wypaliła do niego z rewolweru.

To naturalnie było niejako potwierdzeniem domysłów pana Lepiat, który obecnie nie miał już trudności w umieszczeniu swej żony w zakładzie dla umysłowo - chorych.

Z chwilą jednak wywiezienia pani Lepiat do szpitala obłąkanych w Lille, wdał się w tę sprawę, jakby się zdawało, czysto familijną, czynnik zgola nieoczekiwany:

opinia publiczna.

Otóż opinia ta stanęła po stronie internowanej, a przeciw jej mężowi. Pewnego dnia, około południa, przed domem doktora zebrał się kilkutysięczny tłum ludzi, demonstrując przeciw doktorowi i

domagając się wypuszczenia

pani Lepiat. Przygotowano więc transparenty z odpowiednimi napisami.

Doktor, uprzedzony wcześniej o groźbach mu niebezpieczeństwie, uszedł tylnymi drzwiami i udał się do Lille, równocześnie

zawiadamiając policję.

Skonsygnowany przed domem doktora oddział policji miejscowej był bezsilny wobec naporu tłumy, który koniecznie chciał „zdobyć” dom. Wezwano więc posiłki i wkrótce przybyła żandarmerja z Lille, Roubaix i Tourcoing, która mu-

siała stoczyć formalną walkę z demonstrantami.

Byli nawet ranni.

Wkońcu udało się policji przywrócić porządek, ale jak słychać, obrońcy pani Lepiat nie mają zamiaru zrezygnować ze swej akcji i zwalniają

olbrzymi wiec

do Lille.

Twierdzą oni, że rzekoma choroba pani Lepiat była tylko pretekstem do usunięcia jej z domu i że mąż miał zupełnie inne powody do pozbycia się swej żony.

Warto się przejść by zobaczyć Wystawę Białego Tygodnia

i zadziwiająco niskie ceny w firmie

NATAN ABRAMCZYK

Sosnowiec, Modrzejowska 23.

Koszule męskie od zł. 3.95
Koszule damskie dzienne od zł. 1.25
Koszule damskie nocne od zł. 3.25

Skarpety męskie od zł. 0.45
Pończochy damskie od zł. 0.95
Ręczniki od zł. 1.10
Kombinacje jedw. od zł. 3.95
Reformy jedw. od zł. 2.25

Olbrzymi wybór trykotaży, bielizny pościelowej i t. p.

Od poniedziałku 8 do niedzieli 14 lutego włącznie

Początek o godz. 5 ej wiecz.

Arcydzieło polskiej produkcji filmowej. — 100 proc. dźwiękowiec, mówiony po polsku p. t.:

Kino-Teatr „PALACE”

„Bezimienni Bohaterowie”

udział biorą gwiazdy polskiego ekranu

Marja Bogda, Zula Pogorzelska, Eugenjusz Bodo, Adam Brodzisz, Stefan Jaracz. — Reżyserja M. Waszyński.

UWAGA! Zwracamy uwagę Sz. Publiczności, że film ten w sezonie 1932 nie będzie wyświetlany w żadnym innym kinie w Sosnowcu.

KINO ZAGŁĘBIE

dawniej Kino-Teatr „Udziałowy”

DZIŚ!

„NOCE KAUKASKIE”

Drąmat z życia emigracji gruzińskiej.

W rolach głównych: Natalia Lisienko i Jacques Catelain.

Nadprogram: Tygodnik „Paramountu”.

NASTĘPNY PROGRAM.

Najpopularniejszy polski film obecnego sezonu.

„CHAM” w/g powieści ELIZY ORZESZKOWEJ.

Wkrótce: „KRÓL ŻEBRAKÓW”.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wpisane następujące firmy:

15 października 1931 r.

B. 521. „Sieci Elektryczne — Spółka Akcyjna”. Siedziba Spółki mieści się w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza nr. 9. Celem przedsiębiorstwa jest działalność przemysłowa w kierunku wyzyskania energii we wszelkich jej przejawach, a w szczególności wytwarzanie, przetwarzanie, przesyłanie i rozdzielanie energii elektrycznej jak również działalność w kierunku fabrykacji we wszystkich dziedzinach, mających bezpośredni lub pośredni związek z wyzyskaniem energii. Kapitał akcyjny wynosi 1.500.000 zł. podzielony jest na 15.000 akcji zwykłych na okaziciela po 100 zł. każda. Zarząd Spółki stanowią: Ignacy Beresko i Kazimierz Gayczak. Zobowiązania w imieniu Spółki, jak akcepty, pełnomocnictwa, umowy, akty hipoteczne i notarialne podpisuje dwóch członków zarządu lub jeden członek zarządu i jeden prokurent. Podpisywanie bieżącej korespondencji, czeków, żyrowanie weksli może być uskuteczniane również przez dwóch prokurentów. Udzielono prokury Wacławowi Świeżawskiemu, Bolesławowi Witwińskiemu udzielono prokury łącznej do wykonywania czynności wymienionych w pełnomocnictwie zeznanym przed Not. Paszkowskim w Warszawie w dniu 8. V. 1931 r. N. Rep. 1185, zaś inkasowanie należności, odbiór korespondencji, przesyłek, przekazów, załatwianie

wszelkich formalności na kolejach i urzędach pocztowych, telegraficznych, celnych ma prawo dokonywać samodzielnie. Spółka Akcyjna. Statut spółki został zatwierdzony postanowieniem ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 9 stycznia 1931 r. i ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 13 z dnia 17 stycznia 1931 r. Akt organizacyjny zeznany został przed notariuszem Paszkowskim w Warszawie dnia 20-go września 1921 r. za Nr. Rep. 1719.

17 października 1931 r.

B. 522. „Zagłębiańska Hurtownia Drożdży” — sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, Głowackiego 10. Spółka ma na celu prowadzenie handlu drożdżami, działalność rozpoczęła dnia 1. X. 1931 r. Kapitał zakładowy wynosi zł. 4000 i dzieli się na 200 udziałów po 20 złotych każdy, wpłacony do kasy spółki całkowicie gotówką. Zarząd interesami spółki do dnia 31 grudnia 1931 r. należy do Chyńskiego Izaaka Prawera i Benjamina Rubina Lewita; zastępcami członków zarządu są: Alter Reiss i Mendel Broder. Umowy i korespondencje zawierające zobowiązania, weksle, czek, żyro, pełnomocnictwa — podpisują w imieniu spółki pod stemplem firmy dwaj członkowie zarządu lub zastępcy. Nie mogą oni nigdy się łącznie podpisywać. Doński z Reisse i Prawer z Broderem. Spółka z ogr. odpowiedzialnością. Akt spółki został zeznany dnia 1 października 1931 r. przed not. Teodorem Kalczyńskim w Sosnowcu za Nr. Rep. 310 na czas do dnia 31 grudnia 34 roku z automatycznym przedłużeniem z roku na rok.

d. e. n.

Ze sportu

TURNIEJ HOKEJOWY.

Hokej zyskuje coraz więcej zwolenników w Zagłębiu, mimo braku odpowiedniego toru hokejowego.

W niedzielę odbędzie się turniej hokejowy w Będzinie. Do turnieju stają 4 drużyny hokejowe. O godz. 11 przed południem odbędzie się spotkanie między drużyną hokejową szkoły handlowej „Zgromadzenia kupców” ze szkołą górniczo - hutniczą z Dąbrowy.

Drugie spotkanie między drużyną hokejową K. S. Sosnowiec z drużyną gimn. Łukasińskiego.

Popołudniu finał. Miłośnicy hokeja będą mieli bezpłatną okazję oglądania tego obfitującego w momenty emocjonalne sportu.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 2.

Gdańsk 173.70
Holandia 360.15
Nowy Jork 8.916
Paryż 35.12
Praga 26.42
Szwajcaria 174.19

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 12. 2.

Bank Polski 100.50
Tendencja mocniejsza.
3 proc. Poż. Budowlana 32.50
4 proc. Poż. Inwestycyjna 86.50
5 proc. Poż. Konwersyjna 40.25
6 proc. Poż. Dolarowa 57.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 12. 2.

Żyto cena orj. 22.75
Pszenica cena orj. 24.00
Jęczmień przemysłowy 19.25 — 20.25
Jęczmień browarowy 22.00 — 24.00
Owies 19.50 — 20.00
Mąka żytnia 65 proc. 35.25 — 36.25
Mąka pszenna 65 proc. 36.50 — 38.50
Ospa żytnia 14.50 — 15.00

JAKIE DZIAŁY ZNAJDA SIĘ NA TARGACH KATOWICKICH.

Na liczne zapytania kierowane do śląskiego towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej, jako instytucji organizującej „Targi katowickie” w br. otrzymujemy wiadomość, że podczas tegorocznych targów będą reprezentowane nast. działy: cementowy, betonowy, budowlany, chemiczny, elektrotechniczny, maszynowy i wyrobów z żelaza, ceramiki i porcelany, meblowy i biurowy, tekstylny, galanterijny, sportowy, gospodarstwa domowego, zabawkarski, spożywczy i in.

Powyższe działy rozmieszczone będą w odpowiedni sposób w halach i na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNA służąca umiejająca gotować. Zgłaszać się Kaliska 29 m. 20.

LOKALE

MAŁY pokój na biuro poszukiwany w Sosnowcu. O ile możliwości osobne wejście i telefon. Zgłoszenia pod „Biuro” do administracji.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 25, Peucker.

Zgubione dokumenty.

ALBERT ULEWICZ zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

WŁADYSŁAW JANOSKA zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu, oraz legitymację bezrobocia wydaną w Wojkowicach Kościelnych.

TAJCHMAN ZYGMUNT zgubił nominację na kierownika szkoły w Sączowie wydaną przez inspektorat szkolny w Sosnowcu.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dekret przeniesienia do szkoły nr. 6 w Dąbrowie Górniczej. Felicja Szarowa, nauczycielka szkoły nr. 8 w Dąbrowie Górniczej.

KAZIMIERZ DOBROWOLSKI unieważnia zgubiony dekret przeniesienia z roku 1927 ze szkoły w Klimontowie do szkoły nr. 18 w Sosnowcu wydany przez Inspektorat Szkolny w Sosnowcu.

RÓŻNE

Biały tydzień

w magazynie bławatów M. Kępińskiego, Będzin, ul. Kołtataja 36.

DO CZŁONKÓW ZJEDNOCZONEGO STOWARZYSZENIA WŁAŚCIELI NIERUCHOMOŚCI MIASTA SOSNOWCA. Podaje się do wiadomości, że w każdą środę w godzinach 16 — 17 udzielane są stowarzyszeniom porady prawne w biurze Stowarzyszenia. Radcą prawnym Stowarzyszenia jest Adwokat Tadeusz Kuchta, Sosnowiec, Teatralna 1.

+ CHORZY + na rupturę!

Oryinalne Pasy (Stranzband)

Niem. Pat. Patstw. Nr. 302291 bez sprężyn, bez gum i pasów u nóg, wstrzymuje najcięższą rupturę z dołu w górę i jest wybawieniem z wiecznych cierpień. Do noszenia we dnie i nocy. Przez lekarzy polecany. Pełna gwarancja. Zupełnie bez konkurencji. Również dla kobiet i dzieci. Daje się zmieniać bez komplikacji. Listy dziękczynne od wyleczonych

M. ALBATH, Królewic, (Königsberg)

PRUSY, Böhmstr. 1.

Prospekty i sposób nałożenia za zwrotem podwójnego porta. Podziękowania można osobiście przejrzeć od pana G. St. 68 lat, pisze on: W ciągu 6 tygodni wyleczony. Od pana A. S. w L.: Najlepszy pas w świecie, w krótkim czasie zupełnie wyleczony. Pan O. H. w K.: Mogę pas ten każdemu cierpiącemu polecić. Dobrze leży, wygodnie, wkrótce pomaga tak brzmiały nadesłane listy.

Osobiście przyjmować będą:

Będzin: Hotel Bristol, Małachowski 24, w środę 24 lutego godz. 9 — 12.

Sosnowiec, Hotel Warszawski, 3 Maja 19.

Kraków, Hotel Europejski, Lubicz 5, niedziela 21 lutego, godz. 9 — 12, poniedziałek 22 lutego od 9 — 17 i wtorek 23 lutego od godz. 9 do 12-ej.